

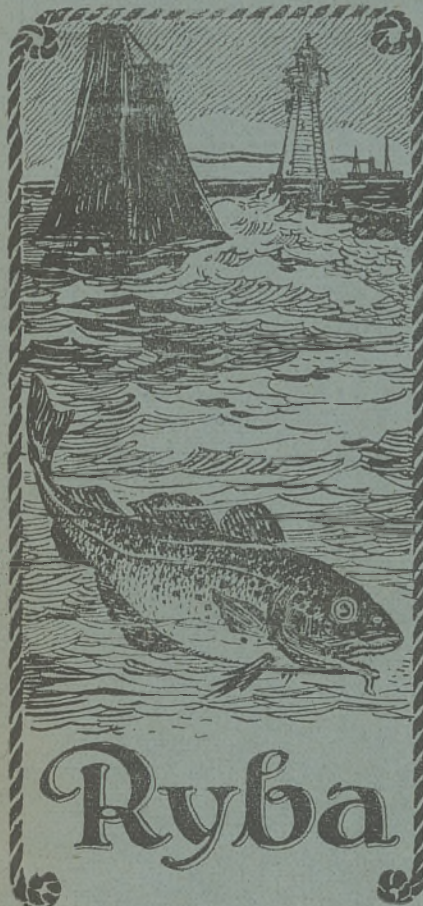
RYBYBA

PISMO
 POSWIECONE ZAGADNIENIOM
 PRAKTYCZNEGO RYBACTWA
 ORAZ
 PROPAGANDZIE SPOZYCIA RYB

przy współudziale Józefa Borowika, kierownika Działu Ekonomji Rybactwa w Bydgoszczy, Witolda Gądzikiewicza, profesora Hygjeny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Leonarda Dreczkowskiego, wiceprezesa Towarzystwa Rybackiego na Wielkopolskę i Pomorze, Mieczysława Kaczanowskiego, prezesa Towarzystwa Rybackiego w Warszawie i Franciszka Lubeckiego, naczelnika wydziału rybackiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Nowy Rynek 8 (Izba Przemysłowo-Handlowa). — № telefonu 242 i 1821. — Konto P. K. O. Poznań № 211 571. — Prenumerata w kraju: kwartalnie zł. 4, półrocznie zł. 8 i rocznie zł. 16; zagranicą 50% drożej.

Ogłoszenia: zł. 150 za stronę, zł. 75 za 1/2 strony, zł. 45 za 1/4 strony, zł. 25 za 1/8 strony i zł. 15 za 1/16 strony. W tekście 20% dopłaty. Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej.



Ryba

„RYBIMPORT” w Bydgoszczy

Tel. 975, 1095 i 1426.

poleca do sprzedaży

I. Świeże śledzie

norweskic 3/4 sztuk na funt 1 ctr. netto zł 27.—
 szwedzkie 5/6 sztuk na funt 1 ctr. netto zł 30.—

Norweskic śledzie są pakowane w skrzyniach dużych, które zawierają ca 220 funtów netto. — Szwedzkie są pakowane w skrzyniach oryginalnych po 1-nym ctr. netto.

II. Biklingi z własnej wędzarni

pakowane po 12, 14, 16, 24, 28 i 30 sztuk. Cena za 1 skrzynię zł 3.50.

Warunki dostawy:

Netto gotówka lub za pobraniem kolejowem.

Codziennie świeży transport z Göteborga i Hamburga.

Odezwa Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego.

Do pp. Rybaków, Sympatyków, Właścicieli majątków i wód i Instytucyj samorządowych.

Zarząd Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego przystępuje do reorganizacji Towarzystwa, i zwraca się z apelem do wszystkich zainteresowanych o zapisywanie się na członków Towarzystwa Rybackiego.

Mając na uwadze dobro rybaków, rozwój i podniesienie produkcji rybnej wszystkich wód ziemi zachodniej, staraniem Towarzystwa będzie, przyjść każdemu z fachową poradą i pomocą. Z powodu braku funduszy Towarzystwo nie było dotychczas w stanie, sprostać swemu zadaniu o własnych siłach, obecnie jednakowoż przyszło nam z pomocą Ministerstwo Rolnictwa, które usilnie dąży do tego, żeby podnieść produkcję rybną w kraju. Za pomocą Ministerstwa uruchamia Towarzystwo także własne stawy narybkowe na sandacza, pstrąga, lina i karpia i będzie mogło pokrywać zapotrzebowania na ten dotychczas brakujący narybek z własnych stawów. Oprócz tego Towarzystwo będzie sprowadzało rok rocznie narybek węgorza i dostarczało ikrę sieji i sielawy, do obsadzania wód śródlądowych.

Wobec tego wzywamy wszystkich rybaków, właścicieli, chociażby najmniejszych terenów wodnych oraz instytucje samorządowe do wstąpienia do Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego, ażeby wspólnymi siłami dążyć do podniesienia rybactwa i rozwoju Towarzystwa, które będzie służyło każdemu członkowi fachowymi poradami i pomocą we wszystkich sprawach rybackich.

ZARZĄD
Wielkopolskiego i Pomorskiego
Towarzystwa Rybackiego.

RYBA PISMO

POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNEGO RYBACTWA ORAZ PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB

Creść:

	Str.		Str.
<i>Oó redakcji</i>	2	<i>A. Kuźmiński</i> — Rybołówstwo w styczniu	8
<i>J. Borowik</i> — Potrzeb wiele — troska jedna	2	<i>B. Jatos</i> — O ciężkim położeniu w rybołówstwie	10
<i>* * *</i> — Głos konsumenta	3	<i>B. Zabecki</i> — Historia — jakich wiele	11
<i>St. Koliński</i> — O rybce mrożonej	3	<i>W. Colloczko</i> — Czekamy na ustawę!	12
<i>W. K.</i> — Trust Karpiovy	4	<i>Kronika</i>	13
<i>Sprawozdania rynkowe</i>	6	<i>R. Kwieciński</i> — O witaminach	15
<i>B. Youthky</i> — Śledzie solone 1925-1928	7		



Zamarznięty port rybacki w Gdyni w lutym 1929

Fot. Fr. Piechocki.

Akc. Nr. 1226
A. 30

Od redakcji.

Otrzymałiśmy sporo listów z rozmaitych stron Polski w związku z artykułami ogłoszonymi w 2 poprzednich numerach *Ryby*: okazowym i styczniowym. Żali się jeden z korespondentów naszych, że wysunęliśmy w ciągu 2 miesięcy tyle zagadnień, że w innym piśmie nie znalazłby tego w ciągu 2 lat; twierdzi pozatem, że dotknęliśmy najczulszych nerwów życia rybackiego i potrąciliśmy o troski i potrzeby najżywniejsze i najaktualniejsze.

Ciesz się nas niezmiernie to zadziwienie żywej łączności z warsztatami pracy i te pierwsze wyrazy zaufania ze strony czytelników, z którymi spotykamy się w nadesłanych podziękowaniach i zapytaniach. Od początku dążyliśmy do wytworzenia tej łączności i jako jedno z głównych zadań stawiamy sobie nadal (jak to pisaliśmy w pierwszej odezwie) „żeby „Ryba” przyczyniła się do wymiany zdań i poglądów samych interesowanych i stopniowego wyrobienia jednolitego stanowiska w sprawach najważniejszych.”

Co też z uczuciem radości możemy zakomunikować, że coraz częściej będą się ukazywały w „*Rybie*” treściwe uwagi osób stojących przy samym warsztacie pracy — praktyków, którzy samorzutnie zgłaszają się do współpracy i odczuwają te same troski i te same potrzeby, które zaprzętnęły naszą uwagę na łamach poprzednich numerów „*Ryby*”.



Spożycie ryb.



J. Borowik:

Potrzeb wiele — troska jedna.

Rozmaitość poruszonych w „*Rybie*” spraw, na którą żali się nasz korespondent, nie jest tak wielka, żeby nie można było poza nią dojrzeć podstawowych zagadnień, a przedewszystkiem — **jednej głównej — troski o zwiększenie spożycia ryb?** Wręcz przeciwnie — właśnie wychodząc z założenia, że najważniejszym jest zmierzać do zwiększenia spożycia ryb w Polsce natrafiliśmy na **szereg przeszkód**, które częściowo już omówiliśmy, omawiamy w numerze obecnym i będziemy dalej omawiać. Musimy znaleźć sposoby usunięcia tych przeszkód, a dla tego trzeba je bardzo dobrze poznać i zbadać ze wszystkich stron.

Powszechnie sądzi się, że trudno będzie zwiększyć spożycie ryb w Polsce i opiera się ten sąd na tem, że ryba jest droga, albo że rybę spożywa tylko ludność żydowska. Prof. Staff, którego opinię przytoczyliśmy w grudniowym numerze, wykazał jakie wyniki może dać celowa propaganda — na wzór Niemiec prowadzona, — **dla przyuczenia ludności do spożywania ryb**. W artykule p. W. K. „Propaganda spożycia ryb” (w numerze styczniowym) podaliśmy uwagi jak taką propagandę należy prowadzić — i jak bardzo potrzebny dla takiej akcji — **jednolity front** wszystkich z rybactwem związanych.

Zresztą chodzi nietylko o przyzwyczajenie, lub o niższe ceny!

Dr. Lubecki udowodnił w grudniowym numerze („*Spożycie ryb w Polsce*”), że w ciągu 4 lat, 1924—1927 — spożycie ryb w Polsce wzrosło blisko o 50% — z 664.396 do 957.635 kwintali. Wszystko to przywieziono z zagranicy — i to nie zważając na wysokie cła. Prawda, znaczna ilość tej nadwyżki przypada na tanie ryby morskie i śledzie — ale jednocześnie przywieziono i skonsumowano znacznie **większe niż poprzednio ilości droższych ryb**: sandaczy z Rosji i karpi z Węgier. Bardzo dokładnie przedstawił niebezpieczną dla rybactwa jeziorowego konkurencję ryb zagranicznych p. Liczkowski w styczniowym numerze, w art. „Walka o polski rynek rybny”. Poświęcamy w obecnym numerze sproc miejsca artykulowi W. K. o truście węgierskim, mogącym interesować naszych gospodarzy stawowych.

Wszystko, co w tych uwagach czytamy, świadczy o tem, że konsument poszukuje ryby i często gotów jest dobrze płacić — ale nie zawsze **ma towar odpowiedniej jakości**.

Zagadnienie to, tak ważne ze stanowiska konsumenta, jest podstawowym problemem racjonalnego gospodarstwa rybnego. Wody nasze **winne dostarczyć nietylko więcej ryb**, ale

przedewszystkiem **więcej lepszego towaru rybnego** — który jest bardziej poszukiwany.

Interesy więc konsumenta i producenta, o ile chodzi o to zasadnicze wymaganie jakości — są **jeżne i te same**. Nie widać też sprzeczności przy zapatrywaniach i co do drugiego zagadnienia — ilościowego, czyli cen. Należy przy każdej okazji podkreślać tę wspólność interesów konsumenta, producenta i pośrednika.

Problem ten zależy nietylko od sprawności rybaka i lepszego gospodarowania. Nawet **genjalny rybak i gospodarz nie wskóra**, jeżeli będzie musiał płacić drogo za prąd i sieci, jeżeli nie będzie mógł uzyskać inaczej jak na lichwiarski procent, jeżeli produkt rybny po drodze od jeziora, czy stawu do konsumenta będzie musiał opłacać drogi transport, wysokie podatki i jeżeli część produkcji będzie się psuła ze względu na brak urządzeń chłodniczych. Wszystkie te potrzeby staraliśmy się oświetlić w artykułach W. K. „Drożyna przędzy i sieci“, Dra Lubeckiego „Niedomagania transportu“, Jarosa i Liczkowskiego „Ciężkie

położenie rybactwa“, Dra Marlicza i Hołyńskiego o chłodnictwie.

Jeżeli przeglądniemy te wszystkie artykuły, stanie się jasnym, że ceny na ryby **mogą być obniżone**, bez szkody dla producenta, — że rybak początem może zwiększyć produkcję i przez to jeszcze bardziej udostępnić produkt rybny. Wszystko to może być urzeczywistnione, **jeżeli udzieli się rybactwu szerokiej i planowej pomocy** i usunie się **rozmaite przeszkody** i niedomagania przez nas zaznaczone.

Różne są i liczne nasze potrzeby pod tym względem, — jednak troska o ich zaspokojenie **plynie z jednego źródła** i troska ta jest równie bliska rybakowi, pośrednikowi (patrz art. Liczkowskiego o współpracy z handlem), jak też konsumentowi. Troską tą jest **uczynienie produktu rybnego** artykułem powszechnego spożycia. Zrozumienia potrzeb rybactwa i przyspieszenia pomocy **można oczekiwać tylko wiedzy**, gdy dla wszystkich będzie jasnym, że nam chodzi nie o prywatne sprawy rozmaitych drobnych grup rybackich — lecz o **jedno wielkie zagadnienie** — dostarczenia **taniego i zdrowego pożywienia dla szerokich mas ludności**.

* * * — *Głos konsumenta.*

Nas nie namawiać do ryb, lecz raczej pocieszać trzeba, że kiedyś nadejdzie czas, że będziemy je mogli używać przynajmniej tyle, ileśmy używali przed Wielką Wojną. Co prawda i wówczas ryby nie były codziennym pokarmem szerokich mas; na stole warstw uboższych zjawiała się rzadko, były jedzeniem zbyt kownem, odświętnem; ale w domach choć średnio zamożnych i wśród inteligencji wytworzyło się przyzwyczajenie spożywania potraw i przekąsek rybnych w ilości daleko większej, niż obecnie. Smakowe i dietetyczne zalety mięsa rybiego są samo przez się wystarczająco silną zachętą do jego spożywania i w tym kierunku działają jeszcze nabyte przedtem przyzwyczajenia.

My się od tego teraz odzwyczajamy, z przykrością

odmawiając sobie pokarmu rybiego, a to z dwóch powodów:

- 1) z powodu ogromnego zubożenia,
- 2) z powodu drożyny ryb.

Propaganda większego spożycia ryb musiałaby tedy działać u nas w dwóch kierunkach: 1) podnieść ogólną zamożność kraju, co jest rzeczą niezmiernie trudną i skomplikowaną i nie mogącą być bezpośrednio zadaniem organizacji, mających na celu rozwój rybactwa; 2) **zniżyć ceny ryb**, co jest zadaniem łatwiejszem do rozwiązania i które trzeba rozwiązać, nie cofając się nawet przed środkami drakońskimi, zmierzającymi do poprawy bytobianu.



Transport i Chłodnictwo.



St. Hołyński:

O rybie mrożonej.

Mrożenie jest jednym z najprostszych i najdawniejszych sposobów konserwowania produktów mięsnych i rybnych. W krajach o długiej i surowej zimie, jak np. w Rosji, sposób ten jest bardzo rozpowszechniony. U nas też podczas mrozów zimowych łatwo nabyć rybę

mrożoną. O ile ryba została zamrożona świeżą, zachowuje ona wszystkie prawie swe cenne zalety **bez najmniejszego obniżenia wartości towaru**. Działanie niskiej temperatury (mrozu) powstrzymuje rozwój bakteryj, które zwykle opanowują zabitą rybę i wywołują w jej tkan-

kach niepożądane, a czasem nawet szkodliwe dla zdrowia, zmiany. Niska temperatura powstrzymuje również chemiczne procesy rozkładu białków, tłuszczów i innych substancyj, które to procesy nadają rybie nieprzyjemny smak i zapach. Mrożona więc ryba doskonale się nadaje do celów kulinarnych i do przygotowania konserw. Ryba ta jest jednak bardzo kruchą, nie wytrzymuje naciśnienia, łamie się. Musi więc zostać **przed użyciem rozmrożoną, odtajaną**. Bardzo ważnym jest, w jaki sposób następuje to rozmrożenie: czy powoli w ciepłym powietrzu, czy też szybciej w wodzie. Otóż zaleca się rozmrażać rybę w niewielkiej ilości czystej wody zimnej. Temperatura użytej wody pod wpływem zamrożonej ryby spada bardzo szybko prawie do 0° C., zanurzona zaś w niej ryba równocześnie ogrzewa się w bardzo prędkim czasie powyżej zera, staje się giętką, elastyczną, nie łamiącą się, zdatną do oczyszczenia i do dalszych zabiegów. Na powietrzu, chociażby przy znacznie wyższej temperaturze, proces ten postępuje o wiele wolniej. Rozmrożoną rybę należy zaraz spreparować i użyć do przyrządzenia bądź potraw bądź konserw; o ile bowiem odtajana ryba ma być użyta nie zaraz, a za parę dni, zmienione w ten sposób tkanki stają się siedliskiem całego szeregu różnych bakterij, dalej zmieniających własności towaru, przedewszystkiem jego smak. W Ameryce

sprzedają mrożone łososie, owinięte w pergamin, z wydrukowaną instrukcją co do rozmrażania w zimnej wodzie.

W zimie mrożenie łatwo stosować jako środek konserwowania świeżej ryby i mięsa w gospodarstwie domowym. Zabiegi, wywołane tą czynnością, są właściwie żadne: oczyszczoną i wypatroszoną rybę wystawia się na parę godzin (zależnie od wielkości ryb dłużej lub krócej) na działanie mrozu, potem polewa się zamrożoną rybę wodą zimną w celu utworzenia na jej zewnętrznej i wewnętrznej (t. j. w rozprutem wnętrzu ryby) powierzchniach cienkiej skorupy lodowej. Skorupa ta chroni rybę od straty wody z tkanek i od niepożądanego rozrychlenia tychże.

W przemyśle rybackim w celu mrożenia nawet w lecie wielkich ilości ryb budują specjalne chłodnie z bardzo kosztowną instalacją, wytwarzającą sztuczny mróz. Urządzenia takie istnieją we wszystkich prawie krajach o rozwiniętym przemyśle rybackim i **znakomicie wpływają na urozmaicenie rynku krajowego** pod względem towaru, jak również — wpływają na regulację cen na produkty spożywcze, w szczególności zaś na obniżenie cen na produkty rybne. Chłodnie powyższe używane są również tak do przechowania innych łatwo podlegających psuciu artykułów, jak do wytworzenia większych ilości lodu sztucznego.



Przetwór i Handel



W. K.:

Trust karpiowy.

W kwietniu 1926 roku powstało w Niemczech „T-wo Handlu Hurtowego Karpim“, na skutek fuzji poszczególnych drobniejszych przedsiębiorstw. T-wo to posiadało wszelkie widoki rozwoju, opanowawszy lwią część rynku karpioowego w Berlinie, Dreźnie, Hamburgu i Frankfurcie n. M. Z ogólnej liczby 50 specjalnych wozów, jakie posiadają Niemcy dla transportu ryb żywych, T-wo miało 30 wagonów. Większa część importu z Węgier i Jugosławiji spoczywała w rękach T-wo Handlu Hurtowego Karpim, przyczem **mówiono powszechnie o poważnym udziale zagranicy w finansowaniu interesów T-wo w szczególności Węgier**. Podobny stan rzeczy był tylko początkiem opanowania niemieckiego przedsiębiorstwa przez obce kapitały. Już w r. 1927 w lecie, wobec wynikłych

nieporozumień w łonie T-wo wystąpiło dwóch akcjonariuszów Niemców, a w początku 1928 filja w Berlinie została zamknięta. Też w wiosny przedstawicielem przedsiębiorstwa w Dreźnie został p. Elek (Węgier), a kierowniczką filji frankfurckiej jest p. Piroška Futtaky, również Węgierka. W obecnej chwili, na czele Handlu Hurtowego Karpim ma stanąć Węgier p. Rosenberga, jako główny dyrektor T-wo, a pozostałi dwaj akcjonariusze Niemcy zamierzają ustąpić w najbliższym czasie. Zbliża się chwila, że „niemieckie“ T-wo Handlu Hurtowego Karpim, jako takie, przestanie istnieć, a na to miejsce powstanie agentura węgierskiego trustu karpioowego, a właściwie T-wo Akcyjnego Węgierskich Gospodarstw Stawowych, z główną siedzibą w Budapeszcie. Węgierski trust

karpioowy opanował niemal całkowicie import do Polski, a rynek karpioowy w Wiedniu jak również rynki czechosłowackie pozostają w ścisłej zależności od trustu.

Wysiłki trustu węgierskiego do zawładnięcia również produkcją niemiecką karpia nie nasuwają żadnych wątpliwości. Zwracano się bowiem do pewnej grupy producentów w Hamburgu z propozycją dostarczania ryb wyłącznie trustowi gwarantując wysoką prowizję. Firmy berlińskie otrzymały również podobną ofertę, pod warunkiem, że odnośni kupcy mają prawo nabywać ryby od hodowców niemieckich jedynie za zgodą i wiadomością trustu. Widocznym jest, że **Węgrzy dążą celowo do opanowania niemieckiego handlu hurtowego** i gdyby te wysiłki uwieńczyły się choć częściowo pomyślnym rezultatem, większość producentów i hodowców byłaby zmuszoną przyłączyć się do trustu.

Jako odruch samoobrony wysunięto w kołach producentów żądanie, aby pierwszeństwo w handlu miały towary niemieckie, a dopiero nadwyżka potrzebna do pokrycia zapotrzebowania może być zaczerpnięta z produkcji zagranicznej. Przedstawiciele handlu przychylni się do powyższego żądania, jednakowoż z tak daleko idącymi zastrzeżeniami, iż można wątpić w szczerą intencję. A zresztą co znaczą podobne zobowiązania, jeżeli eksporterzy zagraniczni posiadając w Niemczech własną organizację handlową nie ukrywają się wcale z zamiarem sprzedawania najpierw ryb węgierskich. Obawy przed zalewem rynku rybami obcymi są więc całkowicie uzasadnione, gdyż nawet cła, stosunkowo niskie — jeżeli chodzi o karpie, nie stanowią żadnej zapory dla międzynarodowych zakusów trustu węgierskiego.

Co zaś do opinii, która panuje w kołach hurtowników, że trust karpioowy wpłynie na wyższą cenę, to i ta nadzieja może zawieść, gdyż w celach zdławienia konkurencji trust karpio-

wy postara się prawdopodobnie o obniżenie ceny na rynkach, przynajmniej w pierwszym okresie.

Zespolenie T-wa Handlu Hurtowego Karpim z trustem węgierskim musiałoby przede wszystkim odbić się na hodowcach, gdyż popieranie obcych warsztatów zahamowałoby niewątpliwie rozwój gospodarstw niemieckich. Nic więc dziwnego, że odłam prasy fachowej reprezentujący hodowców śledzi, z niepokojem zmiany dokonywane się w łonie T-wa Handlu Hurtowego Karpim, a projekt trustu karpioowego wywołał gorący protest nie tylko u drobnych kupców detalicznych, lecz też i w kołach hodowców.

Jeżeli chodzi o stanowisko samych hurtowników w Niemczech, to ci do sprawy trustu odnoszą się raczej przychylnie, zachowując jednak pewną rezerwę w wysnuwaniu przedwczesnych wniosków. Oficjalny organ handlu hurtowego uważa, że sprawa trustu nie jest jeszcze przesądzoną, a wstępne kroki poczynione przez eksporterów węgierskich za pośrednictwem T-wa Handlu Hurtowego nie stanowią o tem, jak się cała sprawa w przyszłości ułoży.

Co zaś do obaw opanowania krajowej produkcji przez cudzoziemców, to wobec tego, iż sprawa trustu jest dopiero projektem, producenci niemieccy mają czas i możliwość rozważyć, czy wskazanem jest łączyć się z cudzoziemcami.

Handel hurtowy karpim spotyka się z coraz częstszym zarzutem odpowiedzialności za niepomyślny stan rynku pod względem cen. Przyczyny tego stanu rzeczy należy szukać gdzieindziej, **gdyż w tym wypadku ponoszą winę przede wszystkim hodowcy**, którzy czy to z braku gotówki, czy też z powodu zbyt wczesnych odłów sprzedają karpie w nieodpowiednim czasie. Hurtownicy ze swej strony, potrzebując pieniędzy, starają się jaknajspieszniej pozbyć towaru, pozbawiając się w ten sposób

KRAJOWE TOWARZYSTWO MELJORACYJNE

WARSZAWA, UL. KOPERNIKA NR. 30

WYDZIAŁ BUDOWNICTWA STAWOWEGO

pod kierunkiem

M. Mizerskiego, b. inspektora Rybołówstwa w Krakowie i Naczelnika Wydziału Rybackiego Pomorskiej Izby Rolniczej

Wykonywa wszelkie prace techniczne w zakresie: Budowy stawów oraz organizacji i prowadzenia gospodarstw rybnych.

POMOCE KREDYTOWE.

poważnych zysków. Powołanie do życia organizacji, któraby jednocześnie tak producentów, jak i hurtowników, petrafiła wprowadzić ład na rynku karpowym, byłoby ze wszęch miar pożądane. Dlatego też hurtownicy skłonni są widzieć w truście karpowym tą tak niezbędną według nich organizację.

Z powyżej przedstawionej polemiki między handlowcami a hodowcami możemy sądzić o rozbieżności zdań panującej w kołach niemieckich.

Wobec dążności Węgrów do zawładnięcia rynkiem niemieckim, projekt trustu karpowego ze względu na bliskie sąsiedztwo nie może być i dla nas obojętnym. Zorganizowanie się bowiem Trustu w Niemczech mogłoby być w przyszłości **groźnem niebezpieczeństwem dla samodzielności naszych gospodarstw karpowych.** To też przed naszym Związkiem Producentów Ryb stają b. poważne zadania i możemy mu życzyć szczęśliwego rozwiązania trudności.



Spramozdania Rynkowe - Ceny.



Ceny ryb płacone przy jeziorze w złotych za 1 kg. — w styczniu 1929

(a — ceny płacone w I-szej połowie stycznia, b — w II-giej połowie stycznia.)

Według klasyfikacji handlowej	M i e j s c o w o ś ć					
	Okolice Włocławka	Okolice Gostynina	Okolice Lipna	Okolice Rakutowa	Kujawy (Choceń — Bożemowice)	Okolice Żnina, Rogowa, Gniezna
Wybór	a) 4,00 b) 3,50	a) 3,20 b) 3,20	a) 3,00 b) 3,00	a) 3,50 b) 3,00	a) 3,20 b) 3,00	a) 4,00 b) 3,80
Średnica	a) 2,00 b) 1,75	a) 1,25 b) 1,25	a) 1,50 b) 1,50	a) 1,75 b) 1,50	a) 1,50 b) 1,50	a) 1,60 b) 1,40
Drób	a) 1,00 b) 0,85	a) 0,70 b) 0,60	a) 0,80 b) 0,75	a) 0,80 b) 0,75	a) 0,75 b) 0,75	a) 0,80 b) 0,80
Leszcze	a) — b) 4,00	a) 2,60 b) 2,50	a) 2,50 b) 2,50	a) 3,00 b) 3,00	a) 3,00 b) 3,00	a) 3,80 b) 3,70
Okonie	a) — b) —	a) — b) —	a) 2,60 b) 2,50	a) — b) —	a) — b) —	a) — b) —

Ceny detaliczne ryb śniętych na głównych rynkach krajowych za 1 kg — w styczniu 1929 r.

(a — ceny płacone w I-szej połowie stycznia, b — w II-giej połowie stycznia.)

	Karp żywy	Karp śnięty	Karaś	Szczupak	Sandacz (rosyjski)	Leszcz	Sum	Łosoś	Lin	Sielawy	Średnica	Drobica
WARSZAWA w/g notow. Zw. Prod. Ryb.	a) 4.90 b) 5.13	3.50	3.50	5.00-5.50 4.50-5.75	5.50-5.00 5.00-5.25	4.75 4.25	5.00-4.50 4.50	22.00-15.00 15.00-18.00	3.50 3.50	3.25	2.00-2.15 2.13-2.25	1.20-1.10 1.10
KRAKÓW w/g notow. Magistratu	a) 5.50 b) 5.50-6.00			8.00 8.00	10.00-12.00	6.00-7.00	5.00-5.50		5.00-6.00 5.00-6.00		2.50-3.00 3.00-4.00	
POZNAŃ w/g notow. Magistratu	a) 4.40-5.20 b) 5.20-5.60			2.60-2.80 5.60-6.00	3.60-4.00 5.00-6.00	2.20-2.60 3.60-4.00	2.40-2.80 3.00-5.00				2.00-2.40	0.60-0.70
BRZEŚĆ n./Bugiem w/g notow. Magistratu	a) 4.50 b) 4.40-4.50			4.45 4.20-4.40							3.50 3.50	1.20 1.20

Uwaga: W/g notowań Zw. Producentów Ryb. sprzedawano w Warszawie 1 kg. karpów żywych w hurcie o 50 gr. taniej, niż w detalu.

Gniezno. Ceny ryb detaliczne w styczniu na targu w Gnieźnie były następujące: (a — I połowa stycznia, b — II-ga połowa stycznia): liny a) 6,00 zł, b) 5,00 zł; szczupaki a) 4,50, b) 3,80; okonie a) 3,30, b) 3,00, karasie a) 4,25, b) 4,25; leszcze a) 3,80, b) 3,00; średnica a) 2,00, b) 1,40; drób a) 1,30, b) 1,00.

Z gdańskiego rynku rybnego.

W drugiej połowie stycznia br. płacono na rynku w Gdańsku następuj. ceny za 1 kg.: szczupaki śnięte 4 gld., żywe 5 gld., sandacze śnięte (rosyjskie) 4.—, okonie duże 2,80—3,00, małe 1,90—2,20, karpie żywe 5,—, liny żywe 5,—, śnięte 4,—.

Urzędowe sprawozdanie rynkowe z centralnej hali w Berlinie.

Berlin, 5 lutego. Z powodu silnych mrozów rynek w ostatnim tygodniu był słabo zaopatrzonej w ryby słodkowodne. Dowóz ryb zagranicznych pokrył częściowo brak zapasów krajowych. Szczupaki, sandacze i węgorze w niewielkich ilościach utrzymywały się w wysokiej cenie. Przebieg rynku na karpie spokojny, natomiast poszukiwane były liny, po cenach cokolwiek wyższych. Popyt na białe ryby znaczny.

Ceny za 50 kg. świeżych ryb w lodzie w markach niem.: szczupaki, niesortowane 110, szczupaki duże 60—67, sandacze, duże 132, karpie 88, okonie, niesortowane 42—60, okonie, duże 70, płotki, niesortowane 20—25, leszcze, niesortowane 15—22, leszcze, duże 34—38.

Ryby morskie.

Warszawa. Według notowań Związku Producentów Ryb, ceny detaliczne wążuszy (dorszy) wynosiły w styczniu 1,50—2,00 za kg.

Berlin, 5 lutego. Na rynku daje się zauważyć słaby ruch z powodu silnych mrozów. Pomimo, iż ceny trzymają się nadal prawie na tym samym poziomie, zainteresowanie dla ryb morskich nieznaczne. Ceny płastug cokolwiek wyższe, świeżych łososi zupełny brak. W ostatnim tygodniu ceny za 50 kg. świeżych ryb w lodzie były następujące: płastugi duże 180 mk. niem., wążusze 20—22 mk. niem.

Altona, 2 lutego. W ciągu sprawozdawczego tygodnia od 27. I. do 2. II. do tutejszego portu rybackiego wpłynęło 18 statków z łącznym ładunkiem 969.543 funt. W porównaniu do zeszłego tygodnia dowóz ryb morskich zwiększył się trzykrotnie. Ceny pozostają bez zmian.

Wesermünde, 2 lutego. Cena aukcyjna w hurcie za 1 funt wążuszy (dorszy) wynosiła 25—30 fen.



Śledź.



B. Youthky:

Śledzie solone 1925-1928.

Umieszczona niżej tabelka podaje, ile śledzi solonych przygotowano do spożycia w poszczególnych krajach Europy w 1928 r. w porównaniu z latami 1925—1927. Szczególny wzrost zaznaczył się w produkcji t. zw. „yarmutów“ t. j.

śledzi z jesiennego połowu na wschodnich wybrzeżach Anglii. Należy się też liczyć ze zwiększeniem aktywności Holendrów, gdzie się daje zauważyć stały wzrost produkcji w wyniku racjonalizacji i modernizacji przemysłu.

K r a j e	w b e c z k a c h			
	1925	1926	1927	1928
1. Szkocja	688.586	935 237	948.921	968.990
2. Anglja	581.020	444.842	517.853	634.469
3. Niemcy	104.915	151.950	181.315	256.971
4. Holandja	310.736	422.178	465.624	520.000
5. Norwegja „Sloe“	400.000	180.960	101.850	103.438
6. „ „ „Vaar“	511.000	245.690	239.733	842.252
7. „ „ tłuste	103.300	78.640	49.873	71.666
8. Islandskie	336.000	150.000	362 600	264.373
Razem:	3.035.557	2.609.497	2.867.769	3.161.259

Handel solnym śledziem w Gdańsku.

W ostatnim tygodniu zauważa się pewną niezgodność między nastrojem miejscowego rynku, a mocną tendencją, która panuje w centrach solących śledzie w Anglii. Mianowicie na krótko przed postem nastrój ożywiony

w Gdańsku zazwyczaj słabnie, co nastąpiło również w roku bieżącym. Zapasy śledzi w kraju są jednak nieznaczne, wobec czego zaopatrywanie się na post rozpocznie się w tym roku wcześniej.

Ostatnie notowania przy odbiorze wagonowym, fran-

co kolej lub parowiec w Gdańsku, bez cła, transito, za całe beczki są:

Za yarmoutskie pierwszych Trademark Matfulls 49—49/6 szyl., także Matties 46—46/6 szyl., yarmoutskie zwykłych marek Matfulls 44/6—45 szyl., także Matties 41/6—42, yarmoutskie Small Matties 40/6—41 szyl.

Za szkockie śledzie, tendencja dla których w braku możliwości dopełniania zapasów z pierwszej ręki, jest mocna, ceny są: pierwszych Trademark Matfulls 56—57 szyl., także Matties 54—55, Crown Matties i Crown Mediums po 49—49/6 szyl., Spents 34, Tornbellies 32.

Za matjasy, za 2 półbeczki: Stornoway Large Matjes

zależnie od jakości 85—95 szyl., Selected Matjes 75—85 szyl.

Zainteresowanie dla norweskich śledzi nieznaczne. Ceny pozostają bez zmian. (AP).

Szczecin, 1 lut. Dowóz śledzi w ubiegłym tygodniu był następujący: 2590 beczek i 732 półbeczek śladzi yarmoutskich, 735 beczek śledzi szkockich i 603 beczki śledzi holenderskich, Ostatnio notowano Crowfulls 72—74, Crownmatfulls 64—66, Crownmediums 50—52, Crownmatties 45—47, Yarmouth-Fulls 58—60 i Yarmouth Matties 38—40 sh.

Dalsze wysyłki śledzi yarmoutskich z sezonu 1928 (w beczkach).

Wysłano do: kiedy:	Gdańska	Szczecina	Lipawy	Króleweca	Rygi	Ham- burga	Duis- berga	Włajpedy	Tallina	Inne	Razem
od 28/XII 1928 do 20/I 1929	46.459	15.339	8.887	5.848	—	—	—	1.270	—	—	82.033
za cały okres	198.111	88.228	46.094	37.790	20.129	7.839	7.256	7.005	5.425	—	439.048
W tym samym czasie w roku poprzednim	148.598	79.292	37.570	35.646	18.384	5.215	9.429	4.028	1.100	—	373.262
Więcej + lub mniej — w porównaniu z rokiem poprzednim	+49.513	+8.936	+8.524	+2.144	+1.745	+2.624	-2.173	+2.977	+4.325	—	+65.786

U w a g a: Z zestawienia powyższego wynika, że przeszło $\frac{1}{2}$ **wszystkich transportów śledziowych** w styczniu odeszła do Gdańska. Znowu, jeżeli chodzi o porównanie ogólnych sum — przeszło $\frac{3}{4}$ **nadwyżki** zapotrzebowania Europejskiego w porównaniu z rokiem poprzednim pochłonął rynek Polski.

Ponieważ ogólna ilość śledzi przygotowanych w Anglii do eksportu wynosi 634.469 beczek — pozostaje jeszcze niesprzedanych około 200.000 beczek.



Rybołówstwo morskie.



B. Kuźmiński:

Rybołówstwo w styczniu.

Styczeń okazał się całkowicie niepomyślnym miesiącem dla uprawiania rybołówstwa. Długotrwałe mrozy i częste silne wiatry utrudniały, a nieraz uniemożliwiały zupełnie rybakom wyjazd na morze.

Wskutek zamarznięcia portu kutry gdyńskie od połowy miesiąca stoją beczynnie, kutry helskie przez tydzień nie mogły wyjeżdżać na połów, gdyż dużo kry, napędzonej wiatrem zataraśowało zupełnie wyjście z portu.

Dopiero nadesłanie holownika przez Dowództwo Marynarki Wojennej do pomocy poprawiło nieco sytuację i umożliwiło wyjście

większej ilości kutrów dla zabrania przynajmniej wystawionych przed tygodniem narzędzi. Kutry z Boru, Jastarni i Kuźnicy nie uprawiają zupełnie rybołówstwa.

Mrozy, lody i burze poczyniły rybakom znaczne szkody w narzędziach połowu, szczególnie w sieciach, których strata obliczana jest na 25—30% ogólnie posiadanych przez rybaków.

Niepomyślne warunki atmosferyczne przyczyniły się do znacznego zmniejszenia zdobyczy ryb w styczniu i w porównaniu z grudniem połów obniżył się o 130.000 kg. Pod względem wartości było jeszcze gorzej, gdyż trzy czwarte

połowu stanowiły mało cenne szproty. Cena szprotów niekiedy była tak niska, że rybakom nie opłacało się wyjeżdżać na połowy, chociaż ryba ukazywała się w większych ilościach i zdobyć byłaby łatwą.

Szproty sprzedawano częściowo do wędzarni miejscowych, częściowo wywożono do Gdańska. Niewielkie ilości, podobnie jak w grudniu, wysyłano w solonym stanie do fabryki konserw w Wilnie, lecz tylko na początku miesiąca.

Łososi złowiono o 40% mniej, aniżeli w grudniu, zato wartość ich, wskutek podniesienia się ceny, prawie dorównywuje połowom grudniowym. Cała zdobycz łososi przypada Helanom, którzy łowili je na takie dość daleko od brzegów.

Połów śledzi i ryb płaskich był niewielki.

Dość gęsto pływająca kra często zrywała mance śledziowe, przez co rybacy tylko dorywczo uprawiali połów tym narzędziem. Ryby płaskie łowiono wyłącznie na haczyki, jak również i pomuchle, których zdobycz w styczniu była znikomą.

W Wielkiej Wsi i Kuźnicy łowiono z dość dobrym wynikiem szczupaki niewodami pod lodem i były dnie, że na jednego rybaka przypadało po 20—25 zł dziennie.

Ilościowo największą zdobycz osiągnęli rybacy z Boru, Jastarni i Kuźnicy, na których przypada prawie cała zdobycz szprotów, połowa śledzi i węgorzy. Wielka Wieś, Chłupy, Puck i Swarzewo łowili przeważnie ryby słodkowodne i niewielkie ilości węgorzy i ryb płaskich. Obwód gdyński złowił zaledwie znikomą ilość ryb płaskich.

Rybołówstwo morskie w styczniu.

	P o ł o w y r y b												Razem
	Szproty	Flądry (stornie, gładysy, szole)	Skarpie (rombus)	Śledzie	Łososie	Mielnice i troć	Węgorze	Pomuchle	Brzony (Sicja)	Szczupaki	Okonie	Płotki	
Ilość w kg	166065	11050	154	6100	8088	242	8930	4349	65	1750	3	259	207054 kg
Wartość	33,213	16574	231	4271	72792	963	35720	4349	98	7000	5	387	175608 zł
Cena za kg	0,20	1,50	1,50	0,70	9,—	4,—	4,—	1,—	1,50	4,00	1,50	1,50	
Sprzedano do wędzarni	65000	5650	—	1200	450	—	8000	—	—	—	—	—	
Wywieziono do Gdańska	43195	3005	154	4000	7638	242	—	1569	—	—	—	—	
Sprzedano na rynku	57880	2395	—	800	—	—	930	2836	65	1750	3	258	

Z rybołówstwa Helkiego.

Tydzień od 20 do 26 stycznia przyniósł w rybołówstwie helkiem niemocną poprawę. W poniedziałek 21-go przysłał Urząd Morski na Hel holownik „Ursus”, celem pomocy kutrom rybackim w wyjeździe. Pomoc nie była bardzo skuteczna, gdyż z powodu dużego zagłębienia „Ursusa” mógł on tylko częściowo kutrom pomagać. Wyjeżdżające kutry zabrały w tym dniu tylko swoje narzędzia rybackie, których nie zabrał łód, oraz burze, szalejąca w poprzednim tygodniu. We wtorek, 22 stycznia stawił dowódca floty na prośbę instruktora helkiego holownik wojskowy „Krakus”, którym wyprowadzono resztę kutrów rybackich na morze. Od środy 23 stycznia kutry helskie uprawiały znów rybołówstwo pomimo dużych trudności z lodem, natomiast kutry z Boru, Jastarni i Kuźnicy, które uprawiały przeważnie połów szprotów oraz śledzi, rybołówstwa z powodu lodu nie uprawiają.

W ostatnim tygodniu złowił obwód helski:

Hel szprot 1.970 kg, łososi 730 kg.

Jastarnia szprot 10.500 kg.

Bór szprot 9.970 kg.

Cena za kg. szprot 0,04—0,10 zł, łososia 10,00 zł.

Z połowów wywieziono do Gdańska: szprot 15,00 kg., łososia 730 kg. Resztę szprot sprzedano do wędzarni w Jastarni oraz Pucku.

Wędzarni było czynnych: w Jastarni 2 przez 4 dni. Towar wysłano do Poznania oraz Bydgoszczy. (AP).

Cło na śledzie.

W „Dzienniku Ustaw” nr. 105 z dnia 31 grudnia 1928 r. poz. 954 ukazało się rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa o uldze celnej na śledzie solone.

Według § 1 na objęte pozycją taryfy celnej 37 p. 4 lit. śledzie solone ustanawia się ulgę celną, wynoszącą 66 $\frac{2}{3}$ % cła normalnego, o ile 10 kg. tych śledzi zawiera nie więcej, niż 60 sztuk. Rozporządzenie powyższe, które weszło w życie 1 stycznia 1929 jest tylko przedłużeniem ustawy poprzednio wydanej o wysyłce śledzi solonych.

Chłodnia portowa w Gdyni.

Dnia 19 grudnia ub. r. podpisana została między Państwowym Bankiem Rolnym a firmą B. Luebrun umowa w sprawie budowy chłodni portowej w Gdyni. Umowa przewiduje wykonanie budowy i instalacji z materiału krajowego, z zagranicy dostarczone zostaną jedynie maszyny nie wyrabiane w kraju. Budowa rozpoczęła

zostać w pierwszych dniach stycznia rb. Firma B. Luebrun zobowiązała się do oddania chłodni do użytku w końcu 1929 r. Uruchomienie maszynowni przewiduje się już na dzień 1 lipca 1929 r. Chłodnia portowa w Gdyni obliczona jest na około 750 wagonów produktów rolnych (jaj, masła i mięsa), głównie zaś służyć ma do przechowywania eksportowanych jaj, odgrywających tak wybitną rolę w naszym bilansie handlowym.



Rybołówstwo jeziorowe i rzeczne.



A. Jaros:

O ciężkim położeniu w rybołówstwie.

Każdy rybak po zapoznaniu się z treścią okazowego numeru pisma „Ryby“ napewno wyraził zadowolenie, ponieważ [sposzrzegł] poruszone na jej łamach **te sprawy**, które dla właścicieli wód są **najaktualniejsze**.

Dużo z poruszonych spraw ciśnie się pod pióro; wymagają one jaknajszerszego i najdokładniejszego omówienia. Ze względu więc na dużą liczbę tych spraw, postaram się omawiać je kolejno **według życiowej ważności**.

Co jest przyczyną **ciężkiego położenia** rybaków naszych, a niejednokrotnie i gospodarstw stawowych?

Zanim przejdziemy do omawiania poszczególnych spraw dla rybołówstwa zabójczych — **należy rozwiać przedewszystkiem twierdzenie**, że usiłowania i zabiegi celem podniesienia stanu naszego rybactwa są beznadziejne. Owszem — są zniechęceni i zrażeni, jednak są i tacy, których wysiłki, aczkolwiek z dużym trudem i przy nakładzie pracy i kapitału oraz czasu — zostały uwieńczone przynajmniej takimi plucami, które zachęcają do dalszych wysiłków i pracy w tem przekonaniu, że w niedalekiej przyszłości cel osiągnięty zostanie w zupełności.

Czytamy w innym artykule (w tym samym numerze „Ryby“) b. słuszne zdanie, że **„Rybacktwo nie jest zawodem, który czeka na jałmużnę, ale jedną z gałęzi gospodarstwa narodowego“**. Jako więc składową część **gospodarstwa narodowego** traktować je powinniśmy, a z takiego założenia wychodząc — rybactwo powinno być **otoczone taką conajmniej opieką, jak rolnictwo** i inne dziedziny naszego życia gospodarczego.

By potrzebom rybactwa zadość się stać mogło należy rozpocząć od dwóch czynności: 1) **udzielania dostatecznych kredytów inwestycyjnych i obrotowych**, 2) organizowania do-

świadczeństwa na wodach jeziorowych i rzecznych.

Jeżeli chodzi o punkt pierwszy, to powszechnie wiadomem jest, że nasze rybołówstwa kredytów potrzebują gwałtownie. W roku ubiegłym dokonano coprawda wyłomu i udzielono właścicielom wód pewnych pożyczek: Bank Gospodarstwa Krajowego — w sumie pół miliona, a Państwowy Bank Rolny zaledwie w sumie 100 tysięcy złotych. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że lwia część sumy z kredytów B. G. K. dostała się właścicielom stawów sztucznych, a **wody jeziorowe u nas są traktowane gorzej niż po macoszemu**.

Jakie są minimalne potrzeby kredytowe naszego rybactwa, czytamy w memorjale Warszawskiego Tow. Rybackiego, który został złożony władzom Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego. W memorjale tym T-wo Rybackie cyfrowo udowodnia, co w dziedzinie naszego rybactwa osiągnąć można.

By plany T-wa w dziedzinie rybactwa w ciągu dziesięciolecia mogły być wprowadzone w czyn — niezbędnem jest, by kredyty na cele rybackie na każdy rok **stanowiły sumę 3.450.000 złotych** i o taką sumę na rok 1929 dla posiadanych wód i terenów, mogących być zarybionymi, T-wo Rybackie prosi. Ze względu na przejrzyste ujęcie potrzeb kredytu przez T-wo Rybackie, należy wyrazić życzenie, by wystąpienie to i potrzeby rybackie były należycie ocenione przez czynniki, do których T-wo zwróciło się i by kredyty na rok bieżący wyraziły się w sumie, dla rybactwa i jego roli w Polsce, przez memorjał przewidzianej.

Tym należy uważać narazie sprawę kredytów za wyczerpaną.

Pozostała nam do omówienia druga z potrzeb rybactwa, a mianowicie sprawa **doświadczeństwa rybackiego**, — o czem w następnym numerze.

B. Zabecki:

Historja — jakich wiele.

Państwowe jezioro R-skie dzierżawił przed wojną rybak X., którego ojciec również był rybakim-dzierżawcą i dziad też. Znana, stara, rybicka rodzina. Jezioro R-skie było w ręku tej rodziny przeszło 20 lat.

Wojna, która wywalała tyle perturbacyj i tu sprawiła zamieszanie. Władze ckupacyjne odebrały rybakowi X. dzierżawę, a oddały jezioro b. urzędnikowi czy wojskowemu p. P., który przedtem z rybołówstwem nie miał żadnej styczności i o hodowli ryb zielonego pojęcia nie miał.

Nie święci garnki lepiał! To też nowy dzierżawca nabrali sobie „pomocników rybackich“, którzy łowili narzędziami swojemi i dzierżawcy i otrzymywali wynagrodzenie w rybie. Sieci były tak duże i gęste, że **wyłowiono wszystko co było w jeziorze**, choćby najdrobniejszy narybek trafił, — to już go nie puszczone.

Mało tego! Dzierżawca nowy poddzierżawił jezioro jeszcze kilku małym rybakom, t. zw. „drażkowym“, którzy łowili własnymi żakami i siempami. Chciał kontrakt zabraniać i poddzierżawę i zbyt wielką ilość „pomocników“, to jednak nikt przeszkody nie stawiał i wszyscy łowili ile mogli... Nikogo to nie obchodziło!

Nic więc dziwnego, że jezioro które słygnęło przed wojną jako bardzo dochodowe, które posiadało dużo szlachetnych ryb, po krótkim okresie nowego „gospodarowania“ zaczęło marnieć i dawać coraz to mniej dochodu. Pożałowania godnym jest, że władze polskie, gdy objęły administrację po Niemcach, nie cenily należycie położenia, pomimo, że były ostrzegane o rabunkowej gospodarce wypadkowego dzierżawcy podczas okupacji. Ponieważ jednak p. P. zgodził się płacić wyższy czynsz i to taki którego przy normalnej gospodarce rozsądny rybak nie mógł by zaoferować — więc p. P. został przy

dzierżawie i dalej uprawiał rabunkową gospodarkę.

Ale pomimo, że wylawiał ryby niemiarowe, pomimo, że dokonywał połowów podczas tarła, pomimo, że miał do 10 poddzierżawców, — to jednak wobec wyławienia wód i coraz to mniejszych połowów, nie mógł też warunkom dzierżawy poddać. Jakież wyniki wszystkiego? Otóż stracił Skarb, bo dzierżawy za ostatnie parę lat nie otrzymał. Straciło rybactwo, bo **zniszczono jeden z lepszych warsztatów produkcji**. Stracił rybak, który przez kilka lat zastawał bezczynny, sądząc, że nie dziś — jutro jemu przywrócą dzierżawę. Stracił wreszcie i niefortunny p. P. amator-dzierżawca, który sądził, że jezioro — to jest niewyczerpany skarb złota — a tymczasem nie umiając pracować zbankrutował i stracił ten kapitał który posiadał.

Teraz jest na jeziorze R-skiem nowy dzierżawca p. W. — cprawda rybak, ale zmuszony do płacenia wysokiego czynszu, też nie znajduje innej drogi jak **poddzierżawiać pokryjomu małym rybakom**; teraz już jest ich 20 i wszyscy łowią co się da i wszyscy nędzę cierpią. Już część poddzierżawców nawet uciekła, bo nie mają zarobku; zdaje się że i nowy dzierżawca też prędko ucieknie, albo zalegając z czynszem zostanie usunięty i znowu pójdzie wszystko w kółko od początku.

Zdaje się, że opisana wyżej smutna historja jednego jeziora w Kongresówce jest typowym przykładem gospodarki na wodach państwowych. Gospodarka ta musi być wreszcie uregulowaną, bo inaczej **grozi rybactwu naszemu zupełny zanik**, a rynek polski zaleje ryba z Niemiec i Rosji, ze szkodą dla naszego bilansu handlowego.

**Dobre sieci!****Dobry połów!**

Naszej Sz. Klienteli serdecznie dziękując za dotychczasowe zaufanie, podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że nasz warsztat ręcznej fabrykacji sieci, które się cieszą wielkim odbytem został powiększony. Z tego powodu jesteśmy w możności oddawać po tańszej cenie jak dotychczas wszelkie kompletne i montowane (gotowe) sieci do ciągnięcia, niewody, przywłoki, sępy, vintony, kłonie, drabki, żaki, wiciorki, i t. d. Większa produkcja powoduje potanień cen.

HERRGUTH i S-ka
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 22/23, II ptr.

Specjalny interes
dla rybołówstwa
Telefon 1224.

W. Tolloczko:

Czekamy na ustawę!

(Korespondencja z Wilna.)

Kraj nasz jest z natury niesłychanie biedny. Warunków umożliwiających istnienie wielkiego przemysłu nie ma wcale. Klimat ma chłodny, wilgotny, z małą ilością słońca, z opadami układającymi się nie w harmonii z potrzebami rolnictwa; gleby przeważnie liche — piaski, szczyrki, żwir, sapy, wydmy, bagna; przymrozki w maju są zwykłym zjawiskiem (rzadki rok bywa bez nich), a śnieg trafia się i w czerwcu. Dawne bogactwo kraju — ogromne i cenne lasy należą do wspomnień przeszłości, lub są topniejącymi zabytkami — niedobitkami. Warunki pracy rolnika — nad wyraz trudne, zwierzęta — stosunkowo niezmiernie nikłe, zarobków brak, drogi fatalne. Natomiast mamy dużo małych wód bieżących; dużo łąk naturalnych, liche, lecz dających się poprawić; dużo nieużytków, nadających się na pastwiska i do zalania wodą; i sporo jezior.

Z tego obrazu Wileńszczyzny, dalekiego od pesymizmu i przesady, wynika, że **poważne gospodarstwo krajowe** u nas **musi być oparte** przede wszystkim na hodowli zwierząt domowych (głównie bydła mlecznego) **i na rybactwie**. Wszystkie inne, choć może być ważnym i pożytecznym, ma charakter pomocniczy i uzupełniający, lub drugorzędny.

Sporo czasu upłynie do chwili, kiedy gospodarstwo stawowe u nas osiągnie takie rozmiary, na jakie mu pozwalają warunki przyrodnicze kraju. Należy zaznaczyć, że w tym kierunku robi się bardzo mało.

Wody dzikie u nas, z powodu ich rabunkowego eksploatacji, mają **rybostan tak niezadawalniający**, że śmiało można je nazwać **nieużytkami wodnymi**.

Interwencja władz państwowych jest tu niezbędna i musi być przystosowana do warunków krajowych. Lecz i wtedy będzie niewystarczającą bez poparcia, szczerego i gorliwego, samorządów miejskich i gminnych i bez współdziałania społeczeństwa. Wszystko musi być skierowane ku bezwzględnemu **wyłączeniu szkodnika**, ku ochronie wód od ścieków szkodliwych i ku zabezpieczeniu — o ile się da **spokojnego tarła**. Pożądane byłoby ustanowienie rezerwatów nietykalnych, zwłaszcza na wielkich jeziorach jak Narocz, Świr, Dryświatę, Trockie i inne.

Jak skuteczną co do polepszenia rybostanu może być akcja samorządów administracyjnych,

ciekawy i pouczający przykład daje nam miasto Ryga. Przed wojną jeszcze magistrat tego miasta zauważywszy zmniejszenie się ilości łososi w swoich rejonach, wydał przepisy określające minimum wymiarów łososia sprzedażnego, a władze wykonawcze gorliwie zajęły się zmuszeniem do ich przestrzegania. Przepisy te nie przetrwały nawet trzech lat, gdyż, jako wydane nieprawnie, zostały uchylone przez senat w Petersburgu, ale przez ten czas ilość łososi w rzekach i strumieniach dorzecza zatoki Ryskiej, południowej i południowo-wschodniej jej części, widocznie wzrosła. Cesarskie Towarzystwo Hodowli Ryb i Rybołówstwa, zdając sobie sprawę z pożyteczności zarządzenia ryskiego, interwenjowało na jego korzyść w senacie, lecz na próżno: zwyciężyła kazuistyka, a wkrótce po tem zwycięstwie ilość łososi znów zmalała.

Trafne reglamentacje i surowe ich wykonanie niewątpliwie i stosunkowo **prędko poprawią rybostan** naszych licznych wód i przez to samo **pryczynią się do wzmocnienia spożycia ryb**.

BACZNOŚĆ RYBACY!

Na połów zimowy oferujemy wszelkie gatunki **sieci, linek, nici, Carbolineum Avenarius, Katechu itd. itd.** po bardzo przystępnych cenach.

HERRGUTH i S-ka

Fabryczna składnica sieci i przyborów rybackich
BYDGOSZCZ
UL. DWORCOWA 22/23, II. ptr.
Telefon 1224.

Cenniki i próbki gratis i franko. — Towary wysyłamy również za zaliczeniem pocztowym

Reszty dokona gospodarstwo stawowe, które bądź co bądź, choć powoli postępuje naprzód.

Sprawa ta jest dla nas i dla państwa ważna nie tylko ze stanowiska rybactwa, ale i z ogólnego - ekonomicznego punktu widzenia, gdyż rybactwo u nas nie może być uważane za jeden z dodatkowych środków zarobkowania, jak w krainach żyznych lub przemysłowych, a musi być traktowane jak jedna z podstaw bytu gospodarczego naszego biednego kraju.

Tutejsze Towarzystwo Rybackie ma zamiar założyć własne czasopismo, w celu zaznajomienia ogółu z potrzebami i znaczeniem rybactwa; zanim to jednak nastąpi, byłoby pożądanym, żeby organ Panów nie odmówił w swych łamach gościnności naszym głosom.

Życzymy „Rybie“ jaknajszerszego rozpowszechnienia a Redakcji powodzenia w pracy.



Marzędzia i sprzęt.



Rybak - praktyk.

Jak zapobiedz „zarzynaniu“ sieci?

Bardzo ważnym w czasie połowów zimowych jest odpowiednio dostosować wagę obciążenia sieci ciągnionej. Rybakowi, nawet dobrze znającemu teren połowu jak też działanie swojej sieci, często nie udaje się od razu odpowiednio obciążyć sieć, szczególnie przy dnie nierównym i mulistym.

Przy zbyt małym obciążeniu spodnia podwora (linka) unosi się od dna i ryby uciekają; przy za dużym obciążeniu znowu sieć zarzyna w dno tak, że czasem wydostaje się tylko liny a sieć obrywa się i pozostaje w wodzie. Zwykle przeciw takiemu zarzynięciu zakłada się w spodnie linki sieci **wiechy**, co jednakże często zawodzi, a przy zbyt silnym „wiechowaniu“ podwora opierając się o wiechy nie przylega do dna.

Dość praktycznym, chociaż bardzo skomplikowanym i wymagającym wprawy okazał się następujący sposób: Do całej spodniej podwory skrzydła (niewodu, przywłoki, włoku) względnie tylko do połowy skrzydła, od strony matni przymocowuje się jednym brzegiem pas siatki 2—4

oczek szeroki — oczka tego pasa mogą mieć wielkość podwójną oczek sieci w skrzydle.

Siatkę tą w obsadzeniu jadrzy się do połowy (2:1). Drugi brzeg siatki obsadza się na linkę 3—4 razy cieńszą od linki spodniej skrzydła (spodniej podwory). Ta dodatkowa linka musi być nieco krótszą od głównej spodniej podwory.

Dla połowu główną spodnią podworę obciąża się normalnie grzędami, zwiększając 2—3 krotnie ilość wiech, które też mogą być nieco większe. Linkę dodatkową obciąża się drobnymi grzędami wagą połowy obciążenia podwory głównej. Najlepsze są grzęzy ółowiane.

W czasie ciągnięcia sieci wążki pas siatki, wraz z dodatkową linką obciążoną stosunkowo silnie grzędą w mule; główna zaś podwora opierając się na większej ilości wiech nie może „zarznąć“. Rzadkie oczka siatki grzędząc w mule, przesiewają go i dobrze podbierają rybę z dna. Również gdy dno pokryte jest roślinnością podwodną można z korzyścią stosować sieci urządzone w powyżej opisany sposób.



Kronika.



Fr. Piechocki.

Rybołówstwo jeziorowe w styczniu.

Jak już w jesieni można było przypuszczać, tegoroczne rybołówstwo zimowe ogólnie nie dopisało.

Pomimo, że ceny na święta Bożego Narodzenia roku ub. były bardzo wysokie, nie wszyscy jednak przygotowali rybę, gdyż ceny te podsko-

czyły nagle przed samymi świętami.

Styczniowe połowy niewodem prawie ogólnie zawiodły, z wyjątkiem niektórych gospodarstw racjonalnie i planowo gospodarujących — zostawiających swoje połowy „na lepszą godzinę“. Niektóre z takich gospodarstw odłowily w grudniu na święta tylko niektóre tonie, pozostawiając resztę na dalszą sposobność uzyskania odpowiedniej ceny.

Naogół jednak połowy niewodem przeważnie przeprowadzono po całym jeziorze już w grudniu; to też powtórne połowy zaraz w styczniu w takich wypadkach nie mogły dać zadawalniających rezultatów.

Szczególnie zawiodły niewodowe połowy leszczy. Rybacy przypuszczają, że główną przyczyną tego była ciepła jesień ubiegła i że ryby odpowiednio „nie odstąpiły się“.

W mniejszych jeziorach, oraz w jeziorach posiadających wiele „uwad“ (zaczepy na dnie jeziora), łowiono klepą i włokiem. Połowów sępami nie można było urządzić, ze względu na grubość łód. Ryby niepełzone przez dłuższy czas spokojnie przebywają w zaroślach wodnych, co również ujemnie wpływa na połowy niewodem.

W końcu miesiąca na jeziorach płytkich w miejscach o dnie piaszczystem, w pobliżu dopływów i źródeł, oraz w trzcinach rosnących w okolicach wspomnianych miejscowości — zauważono ryby, szukające oddechu. W zastawianych tam sieciach (żakach) łowiono ryby najbardziej wrażliwe na brak tlenu w wodzie, a więc płocie, kconie i leszcze. Do przerębli zaczęły już przychodzić kielże i cierniki (pierwsze zwiastuny niebezpieczeństwa t. zw. „zaduchy“).

Zaniepokojeni więc rybacy na tych wodach, łowili chociażby dla samego ulżenia brakowi tlenu w wodzie, przez rąbanie przerębli przy połowie. Połowy w takich wypadkach przeważnie nie opłacały nawet kosztów samego połowu.

Jedynie dla zaopatrzenia lodowni w łód, oraz do sprzętu trzciny, były w tym roku szczególnie sprzyjające warunki.

Narybek węgorza w roku 1929.

Niemiecki Związek Rybacki zamierza na wiosnę 1929 roku ponownie sprowadzić z Anglii narybek węgorza. W sprawie przewidywanej dostawy wprowadzono na wniosek Działu Ekonomji i Organiz. Rybactwa w Bydgoszczy, dwie następujące poprawki: 1) Sprzedaż narybku ma się odbywać na wagę, a nie na sztuki, jak to dotychczas miało miejsce. Przy stosowaniu obsady należy liczyć w przybliżeniu około 2000 sztuk na funt. 2) Aby ułatwić wykonanie większych obstalunków, ceny węgorzy będą zróżniczkowane. Skala cen będzie następująca: do 5 funtów 10 m. n. za funt, od 5 do 15 funtów 9,75 m. n. za funt, od 15—25 funtów 9,50 m. n. za funt, od 25—50 funtów 9,25 m. n. za funt, od 50 do 250 funtów 9,00 m. n. za funt, ponad 250 funtów 8,75 m. n. za funt. Należy nadmienić, że przy obstalunkach 50 funtów i wyżej brane są pod uwagę wymienione ceny jedynie przy korzystaniu z wielkich skrzyń wysyłkowych o pojemności nie mniej jak 25 funtów.

W roku ubiegłym Dział Ekonomji i Organizacji Rybactwa w Bydgoszczy sprowadził do Polski po raz pierwszy większą ilość narybku węgorza (przeszło pół miliona). Wspomniany wyżej Dział zaopatrzył kilkadziesiąt jezior w rozmaitych województwach, przyczem przeszło 200.000 narybku wysłano do Włocławczyzny i Suwalszczyzny. W roku bieżącym zadanie sprowadzenia i podziału narybku węgorza przejęło Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy.

Życzymy serdecznie T-wu powodzenia w podjętym zadaniu i zalecamy wszystkim skorzystać z nadarżającej się okazji zarybienia za pośrednictwem własnej organizacji zawodowej.

Projekt nowych stawek celnych na ryby i przetwory rybne.

Komisja Rolna dla gromadzenia materiałów do nowej taryfy celnej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu na posiedzeniu pienarnem w dniu 25 października rozpatrywała projekt stawek celnych na ryby, przedstawiony przez podkomisję rybną. Stawki projektowane przez podkomisję, zostały z nieznaczniemi zmianami przyjęte; obniżono tylko nieco stawki podkomisji na śnięte karpie, liny, leszcze oraz śledzie wędzone i obsmażone oraz fladry i inne płastugi.

Znakowanie karpia.

Aby uzyskać metodę znakowania karpia, któraby pozwoliła na przeprowadzenie możliwie ścisłych i wyczerpujących badań, Niemieckie Towarzystwo Rolnicze wyznacza nagrodę w sumie 500 mk. niem. na następujących warunkach: a) znakowanie nie powinno wpływać na zniekształcenie ryby, przytem musi być możliwie proste i łatwe do rozpoznania; b) nie może wpływać na stan zdrowia ryby, oraz na swobodę ruchów i zdolność pobierania pokarmów; c) winno przetrwać conajmniej rok czasu dla jednozonowych i starszych roczników karpionych, jak również pozwolić na natychmiastowe określenie pszczygólnych karpia.

Kandydaci powyższego konkursu proszeni są o złożenie piśmiennego sprawozdania jak co do sposobów, tak i przebiegu znakowania, nie później jak do dnia 1 marca 1929 r., do Oddziału hodowli zwierząt przy Niemieckim Towarzystwie Rolniczem. Wyznaczeni z ramienia Niem. Tow. Roln. rzeczoznawcy mają prawo odroczyć orzeczenie do dnia 1 kwietnia 1930, na wypadek gdyby zasłała potrzeba sprawdzenia metod znakowania. Również rzeczoznawcom przysługuje prawo wydania opinii niekorzystnej, lub w zależności od wypełnienia warunków konkursu, przyznania całkowitej lub częściowej nagrody.

Mięso wielorybie w Anglii.

W listopadzie ub. roku poraz pierwszy dostarczone na rynek produktów mięsnych w Liverpoolu 50 skrzyń mięsa wielorybiego. Skrzynie zawierały po kawałku mięsa, każdy 8 funtów wagi; mięso owinięte w pergaminowy papier a następnie w cynowy jak przy opakowaniu herbaty.

Mięso sprzedawano po 6 pensów funt, czyli w naszej walucie po 1 zł 10 gr i pochodzi z Nowej

Funlandji, przyczem handlarze otrzymali propozycję dostarczenia każdej ilości mięsa jaką Anglicy skosztować mogą.

Otóż z tą konsumpcją jest źle. Po pierwsze ludzie nie są przyzwyczajeni i kupcy musieli znaczną część transportu rozesłać na próbę swoim klientom. Pozatem handlarze rybą u-

stosunkowali się nieżyczliwie do całej tej afery wskutek czego mięso wielorybie sprzedawali rzeźnicy. Co do smaku mięsa wielorybiego — jest jednak jednolita opinja — że jest dobry. Podobne do filet wołowego i nie ma wcale przy smaku morskiego. Będąc i pod tym względem dalekiem od ryby.

M.



Dział Naukowy.



R. Kwieciński:

O witaminach.

Otrzymałmśmy kilka zapytań od czytelników o witaminach, o których była mowa w artykule „Jakość — nie ilość” — w numerze styczniowym. Na naszą prośbę Dr. Ryszard Kwieciński opracował specjalną notatkę wyjaśniającą znaczenie witaminów.

Problem odżywiania jest stary jak ludzkość, jednak człowiek pierwotny nie zastanawiał się nad sprawami układania jadłospisu. Obecnie nie posiadamy takiego zapasu żywotności i zdrowia, które by pozwalały bagatelizować dobór pożywienia, a polegać na instynkcie oddawna nie możemy. Zastanawiając się nad zagadnieniem racjonalnego odżywiania się, w pierwszym rzędzie winniśmy zaznaczyć swoją zależność od świata roślinnego. Drugie źródło pożywienia człowieka stanowią substancje pochodzenia zwierzęcego. Przy wyborze tak roślin jak zwierząt do swego jadłospisu winien człowiek wszechstronnie zbadać i ocenić walory odżywcze ich poszczególnych składników pokarmowych.

Rozpatrzmy narazie tylko niektóre substancje pierwszorzędnej wagi z punktu widzenia interesującej nas sprawy. Jak dalece trudną i ważną jest dziedzina traktująca o odżywianiu, dość zaznaczyć, że sztuczne mieszaniny pokarmowe, zawierające dostateczne ilości białka, węglowodanów, tłuszczów i soli nie są w stanie utrzymać zwierząt przy życiu przez dłuższy czas. Dopiero dodanie pewnych substancji, zawierających **nieznaczne ilości czynników dodatkowych**, tak zwanych, w nauce obecnej **witaminów** usuwa chorobowe objawy, wywołane ich brakiem. Witaminy dzielą na kilka grup w zależności od wpływów fizjologicznych na organizmy. Uwzględniamy przytem trzy główne rodzaje witaminów: pierwszy rozpuszczalny w tłuszczach **warunkujący normalny wzrost**, dru-

gi rozpuszczalny w wodzie jest czynnikiem przeciwdziałającym chorobie beri-beri i trzeci przeciwskorbutowy.

Pewien badacz stwierdził, że można żywić białe szczury mieszaniną złożoną z czystego białka, czystych węglowodanów, czystych soli mineralnych i tłuszczu, ale tylko wtedy gdy tłuszczem jest masło lub **tran rybi**; szczury rozwijają się normalnie na takiej mieszaninie. U dzieci, karmionych mlekiem zbieranym, występuje w braku wymienionych tłuszczów choroba angielska czyli krzywica, której objawy ustępują pod wpływem **tranu rybiego**.

Przykłady powyższe dają prawo wnioskować o wysokiej wartości odżywczej **tłuszczu rybiego**, wobec tego i ryby jako materiał odżywczy bogaty w tłuszcz i witaminy, stoją w pierwszym szeregu pokarmów pochodzenia zwierzęcego. A więc tłuszcze nie są tylko paliwem w organizmie ludzkim, lecz zarazem **rozpuszczalnikiem witaminów, niezbędnych dla normalnego rozwoju organizmu**. Tłuszcze zwierzęce, w szczególności tran, zawarty w organizmie ryby, łączą zatem z charakterem materiału pędnego funkcje budulca, ale ten charakter nie jest związany z istotą tłuszczu lecz z substancjami im towarzyszącymi, mianowicie witaminami. Witaminy występują naogół w znikomo małych ilościach w pokarmach tak roślinnych jak i zwierzęcych, jakkolwiek największą ich ilość znajdowano w maśle i tranie rybim. Substancja witaminowa nie jest dotychczas dokładnie zbadana, niewątpliwem jest jednak **to znaczenie jakie witaminy odgrywają w sprawie odżywiania**, zwłaszcza jeśli chodzi o organizmy młode, które potrzebują wielkich ilości witaminów; pobieranie niedostateczne tych ciał może działać jako czynnik ograniczający wzrost i rozwój ustroju.

Komisja Organizacyjna Działu Rybactwa

na P. W. K. w Poznaniu

Do ogółu Rybaków.

W czasie od maja do września 1929 roku trwać będzie Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, którą postanowiono uczcić 10-lecie istnienia Niepodległej Rzeczypospolitej.

Zadaniem P. W. K. będzie zobrazowanie naszego dorobku we wszystkich dziedzinach przemysłu i wytwórczości krajowej.

W dziale Rolnictwa Rybactwo musi zająć należne mu miejsce i tem podkreślić, że stanowi ono poważną pozycję w ogólnym bilansie gospodarczym Polski.

Pozatem Wystawa ma na celu stworzenie ściślejszej łączności w społeczeństwie rybackim, oraz szerzenie propagandy w kierunku zwiększenia konsumpcji ryb, doskonalenia produkcji itp.

Dla należytego zobrazowania całokształtu rybactwa w kraju, potrzebna jest zsolidaryzowana współpraca szerszego ogółu rybackiego przez nieskąpienie cyfr i materiałów informacyjnych, oraz czynny udział hodowców w wystawie ryb żywych.

Ze względu na szczupłość środków materialnych, jakimi rozporządza Komisja Organizacyjna działu Rybactwa na P. W. K., koniecznym będzie nałożenie pewnych opłat na wystawców ryb żywych, niezbędnych na pokrycie kosztów związanych z wystawą eksponatów.

Donadto pełny Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich dzielnic, wzywa wszystkie gospodarstwa rybne, które czynnego udziału w wystawie brać nie będą, do opodatkowania się na cele wystawy w wysokości 50 groszy z 1 ha powierzchni sztucznego zalewu, oraz 10 gr z 1 ha lustra wody jezior. Z uwagi na to, że z dodatniego wpływu dla rybactwa, Powszechnej Wystawy Krajowej, korzystać będą wszystkie gospodarstwa rybne, Komitet sądzi, że żaden z producentów od podatku tego uchylać się nie będzie.

Ze względu na krótki czas, pozostały dla zorganizowania Wystawy, prosimy o samorzutne nadsyłanie wymiaru składki, przypadającej na poszczególne gospodarstwa rybne, nie czekając na specjalne wezwanie.

Lista osób, oraz sumy wpłacone na ten cel, będą w swoim czasie ogłoszone na łamach prasy fachowej.

Opłaty jak również zgłoszenia udziału na wystawie ryb żywych, nadsyłać należy pod adresem: Warszawa, ul. Kopernika 30, Komisja Organizacyjna działu Rybactwa na P. W. K., konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędnościowej nr. 18408.

Od szybkości uiszczenia opłaty i czynnego udziału w Wystawie zależy tem godniejsze przedstawienie całokształtu naszego rybactwa.

Za Komisję Organizacyjną działu Rybactwa na P. W. K.:

(—) M. hr. Starzeński, (—) Prof. Dr. Fr. Staff, (—) Dyr. St. Leśniowski, (—) Drez. M. Kaczanowski, (—) A. Mazaraki, (—) Inż. S. Sakowicz, (—) Inż. M. Sawicki, (—) K. Filipkowski, sekretarz.

Wielki wybór sieci bawełnicowych i konopnych posiada na składzie Towarzystwo Rybackie w Warszawie

Warszawa, ul. Puławska 83, tel. biura 404-20, tel. Zarządu 23-68

na niewody, włoki, ślepy, żaki drygawice, wontony i t. p.

Sieci te pochodzą z pierwszorządnych fabryk i są w gatunkach wyborowych.

Na składzie są liny, sznury, nici ciężarki i inne artykuły potrzebne w rybołówstwie.

Towarzystwo Rybackie sprzedaje wyżej pomienione artykuły **na dogodn. warunkach, na spłaty ratami**

Towarzystwo Rybackie w Warszawie przyjmuje zamówienia na gotowe niewody, ślepy, włoki, wontony i t. d.

Wędzarnia ryb - J. ZAPALSKI w Bydgoszczy

ulica Gdańska nr. 56. Nr. telefonu 410. Adres telegraficzny: „Jospol“.

posiada stale na składzie świeże tanie **śledzie i byklingi** pochodzące z własnej wędzarni.

Wszelkie zamówienia — tak ustne jak i pisemne wykonuje się solidnie i szybko.